

Łódź, 31 marca 2026 roku

dr hab. Jacek Skrzydło, prof. nadzw. UŁ
Katedra Prawa Międzynarodowego Publicznego
i Stosunków Międzynarodowych

OCENA

dorobku naukowego, dorobku dydaktycznego oraz rozprawy habilitacyjnej *Detencja cudzoziemców. Standardy praw człowieka a polityka migracyjna państw europejskich. Warszawa 2025* dr Joanny Markiewicz-Stanny w związku z wystąpieniem przez Nią z wnioskiem o uzyskanie stopnia naukowego doktora habilitowanego w dziedzinie nauk prawnych w dyscyplinie prawo.

1. Uwagi wstępne.

Dr Joanna Markiewicz-Stanny uzyskała stopień doktora nauk prawnych w 2006 roku, nadany przez Radę Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Zielonogórskiego, na podstawie pracy doktorskiej "*Wolność pracy ludzkiej. Studium z zakresu praw człowieka*". Promotorem pracy doktorskiej był prof. dr hab. Jan Białocerkiewicz. Od 1999 roku Habilitantka zatrudniona jest na Uniwersytecie Zielonogórskim, przy czym od 2014 roku w Instytucie Nauk Prawnych – Katedra Teorii, Filozofii i Historii Prawa.

2. Ocena dorobku naukowego.

Dr Joanna Markiewicz-Stanny jest autorką monografii stanowiącej podstawę ubiegania się przez Nią o stopień naukowy doktora habilitowanego – *Detencja cudzoziemców. Standardy praw człowieka a polityka migracyjna państw europejskich. Warszawa 2025*. Temat rozprawy nie jest zresztą niespodzianką, mając na względzie dotychczasowe zainteresowania badawcze Habilitantki, które koncentrowały się wokół szeroko rozumianego prawa migracyjnego oraz prawa praw człowieka w zakresie dotyczącym zwłaszcza dzieci oraz zagadnień związanych z prawem do pracy.

Na dorobek Habilitantki, istotny z punktu widzenia art. 219 ustawy z 20 lipca 2018 roku Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, składają się – poza wspomnianą wyżej monografią, stanowiącą główne osiągnięcie naukowe, szczegółowo omówioną w niniejszej recenzji – trzy monografie (z czego dwie we współautorstwie oraz zmodyfikowana wersja rozprawy doktorskiej) oraz 40 artykułów (z tego dziesięć w języku angielskim), opublikowanych w liczących się czasopismach oraz fragmenty monografii i opracowań zbiorowych (brałem pod uwagę prace, które powstały po obronie doktoratu przez Habilitantkę).

Liczba publikacji po uzyskaniu stopnia doktora, ich merytoryczna wartość, publikowanie w liczących się czasopismach naukowych polskich i obcojęzycznych, upoważniają do postawienia wniosku, że dr Joanna Markiewicz-Stanny spełnia kryteria określone w ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym, wymagane do ubiegania się o stopień naukowy doktora habilitowanego. Dorobek dr Joanny Markiewicz-Stanny, w szczególności rozprawa habilitacyjna, stanowi znaczny wkład w rozwój nauki prawa międzynarodowego i ocenić go należy za wystarczający dla potrzeb przewodu habilitacyjnego.

3. Ocena rozprawy habilitacyjnej.

Podstawą ubiegania się przez Habilitantkę o stopień naukowy doktora habilitowanego jest monografia *Detencja cudzoziemców. Standardy praw człowieka a polityka migracyjna państw europejskich. Warszawa 2025*. Traktowanie przez państwa cudzoziemców (w kontekście migracyjnym) to w ostatnich latach jeden najbardziej zapalnych problemów politycznych, społecznych, gospodarczych, a także prawnych współczesnego świata. Truizmem jest przypomnienie (co czyni także Habilitantka), że regulowanie zasad dostępu cudzoziemców na swoje terytorium to jedna z podstawowych konsekwencji suwerenności państwa. Powtórzmy zatem, że nie ma ani w prawie międzynarodowym publicznym ani w wewnętrznych porządkach prawnych większości państw normy zezwalającej cudzoziemcom na przybycie do państwa, zwłaszcza jeżeli towarzyszy temu zamiar osiedlenia się tam na stałe. Jeżeli państwa czynią wyłom w tej zasadzie, robią to dobrowolnie, na przykład tworząc konstrukcję obywatelstwa Unii Europejskiej albo zawierając wielostronne umowy międzynarodowe chroniące osoby poszukujące ochrony międzynarodowej, takie jak genewska konwencja o uchodźcach z 1951 roku. Państwa dysponują w konsekwencji znacznym zakresem swobody, jeżeli chodzi o stanowienie norm prawa wewnętrznego odnoszących się do cudzoziemców. W

szczegółności chodzi tu o kontrolę dostępu na terytorium, tym odmowę wjazdu na terytorium, zwłaszcza względem osób, które czynią to siłowo. Jak trafnie zauważa Habilitantka, dostęp do terytorium celem poszukiwania ochrony międzynarodowej nie jest prawem człowieka, a zwłaszcza prawem przewidzianym w EKPCz (s. 100), nawet w kontekście zasady *non refoulement* (por. np. rozważania obecne w opinii zbieżnej sędzi Koskelo w sprawie N.D. i N.T. v. Hiszpania (Wielka Izba) z 2020 roku: „*obligations in terms of the provision of access to entry for aliens through the State’s external borders, or access to asylum procedures, are not matters falling under the Convention*). Logiczną konsekwencją tych założeń jest posługiwanie się tradycyjną w prawie międzynarodowym instytucją wydalenia (deportacji) tych cudzoziemców, którzy znaleźli się nielegalnie na terytorium państwa lub naruszyli porządek publiczny państwa legalnie przebywając na jego terytorium. Dla zapewnienia wykonania decyzji w sprawie wydalenia niejednokrotnie konieczne okaże się pozbawienie cudzoziemca wolności. W państwach demokratycznych zasadne jest oczekiwanie, że ów dotkliwy środek będzie stosowany rozważnie i z poszanowaniem podstawowych praw człowieka. Realia Stanów Zjednoczonych AD 2025-2026 dowodzą, że nawet w państwach uchodzących za praworządne dochodzi do poważnych nadużyć, a działania ICE (Immigration and Customs Enforcement) wywołują sprzeciw i dalszą eskalację przemocy. W Europie państwa zmagają się z problemem niekontrolowanej migracji, względnie z wojną hybrydową, w której jako broni reżimy autorytarne (Rosja, Białoruś) używają osób sprowadzanych z odległych zakątków świata, przetrzucanych następnie z użyciem siły przez granice państwowe. Parlament Europejski pracuje nad przepisami, które mają ułatwić odsyłanie osób nielegalnie przebywających w UE. Decyzje o wydaleniu byłyby umieszczane w Systemie Informacyjnym Schengen (SIS), a każdy kraj UE musiałby respektować i egzekwować decyzje o powrocie oraz nakazy wydalenia wydane przez inny kraj UE. W celu zapewnienia skuteczności i terminowości decyzji deportacyjnej obywatele państw trzecich mogliby zostać zatrzymani (np. jeżeli stwarzają ryzyko ucieczki lub stanowią zagrożenie dla bezpieczeństwa), przy czym pozbawienie wolności mogłoby trwać do 24 miesięcy, a środek można by stosować także wobec małoletnich bez opieki i rodzin z dziećmi. Powyższe dowodzi, że problematyka odnosząca się do zasad stosowania wobec nielegalnych migrantów środków detencyjnych jest problemem na tyle istotnym i poważnym, że zasługującym na drobiazgową analizę i na wybór przedmiotu rozprawy habilitacyjnej.

Habilitantka stawia główną tezę rozprawy w następujący sposób: stosowanie detencji to przykład rozdźwięku między standardem konwencyjnym a praktyką (s. 14). Potwierdza w ten

sposób spostrzeżenia i ustalenia dokonane prawie 30 lat temu w monografii *Detention of Asylum Seekers in Europe: Analysis and Perspectives*, (red.) J. Hughes, F. Liebaut, Haga 1998, s. 45-48). Wobec braku aktualnej literatury przedmiotu i możliwej dezaktualizacji części ustaleń dokonanych w nauce wcześniej, a także nieobecności problematyki w polskiej literaturze nie mam wątpliwości, że temat pracy jest nie tylko niezwykle aktualny, ale ponadto jest w polskiej nauce novum. Analiza praktyki państw europejskich w XXI wieku dokonana przez Habilitantkę potwierdza założenia tezy. Przez „standard” Habilitantka rozumie treść normatywną na którą składają się przede wszystkim przepisy Europejskiej konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (przede wszystkim art. 5, ale także art. 3 i art. 8) interpretowane przez Europejski Trybunał Praw Człowieka. Tak rozumiany standard jest następnie konfrontowany z praktyką wybranych państw europejskich. Habilitantka celem dowiedzenia założonej tezy zadaje pytania o samą konstrukcję pojęcia „detencja cudzoziemców” oraz zastanawia się, na ile zbieżne są rozwiązania stosowane w poszczególnych państwach europejskich i jak można wyjaśnić rozbieżności między literą prawa a sposobem jego stosowania.

Wyprzedzając nieco wnioski końcowe już w tym miejscu należy stwierdzić, że Habilitantka z przyjętego zadania wywiązała się w bardzo dobry sposób, a recenzowana monografia stoi na bardzo wysokim poziomie merytorycznym. Nieliczne uwagi krytyczne, które przedstawię w dalszej części recenzji spełniają wyłącznie funkcję polemiczną.

W recenzowanej rozprawie habilitacyjnej (co jest oczywiście typowe dla prac z zakresu prawa pozytywnego) dominuje metoda formalno-dogmatyczna, wzbogacona metodą historyczną (bardzo ciekawe rozważania na s. 40-59, z odwołaniem do H. Grocjusza i S. Puffendorfa) i także metodą prawoporównawczą (cały rozdział IV pracy poświęcony jest opisowi prawa i praktyki państw europejskich odnośnie do detencji cudzoziemców).

Rozprawa habilitacyjna podzielona jest na pięć rozdziałów, których układ i kolejność są logiczne i wynikają z przyjętej koncepcji pracy. Po wprowadzeniu czytelnika w rozdziale I w zagadnienia podstawowe Habilitantka w rozdziale II przedstawia determinanty współczesnego kształtu detencji cudzoziemców, dochodząc do wniosku, że pozbawienie wolności migranta pozostaje w ścisłym związku z fundamentalnym uprawnieniem suwerennego państwa, czyli kontrolą dostępu do terytorium. Chęć zwiększenia tej kontroli ma też inny, niekoniecznie uchwytany na pierwszy rzut oka skutek: generuje współpracę międzynarodową w dziedzinie zwalczania nielegalnej migracji. Trafnie Habilitantka zwraca uwagę na nie zawsze przemyślane i nie zawsze logiczne orzecznictwo ETPCz dotyczące interpretacji art. 1 EKPCz i znaczenia

terminu „jurysdykcja” w kontekście spraw migracyjnych. Aby nie spowodować wymagalności zobowiązania konwencyjnego względem siebie, państwa czynią starania, aby potencjalny migrant nie znalazł się w zasięgu „jurysdykcji” państwa i nie mógł być w związku z tym uznany za ofiarę naruszenia. W jednej z ważniejszych spraw migracyjnych w ostatnich latach – N.D. i N.T. v. Hiszpania, zabieg ten zasadniczo się powiódł. Moje uwagi do rozważań w tej części rozprawy mają charakter częściowo polemiczny, częściowo dopełniający. Zapobieganie nielegalnej migracji to jeden z celów Unii Europejskiej (art. 79 ust. 1 TFUE). Dlatego sądzę, że w pełni uprawnione jest posługiwanie się terminami typu „nielegalni migranci” (nie ma w tym nic stygmatyzującego). Nie jestem też całkowicie przekonany do decyzji Habilitantki o skoncentrowaniu się nad orzecznictwem ETPCz i świadomym pozostawieniem prawa UE nieco poza głównymi rozważaniami (s. 15). Tym niemniej prawa UE oczywiście Habilitantka nie pomija – przeciwnie, prezentując je dowodzi dużej wiedzy i swobody w poruszaniu się po zawitej materii europejskiego prawa azylowego. Czytelnik nie zaznajomiony tak dobrze z problematyką może mieć jednak problemy z ustaleniem zakresu regulacji unijnych aktów prawa pochodnego. Być może należało opisać te akty (s. 81 i n.), a w zakresie Paktu Migracyjnego – wykorzystać (bez ryzyka autoplagiatu) ustalenia poczynione np. w artykule Habilitantki w Europejskiego Przeglądu Sądowego nr 2/25: *„cechą wspólną wszystkich trzech procedur granicznych – przesiewowej, azylowej oraz powrotowej – jest brak zezwolenia na wjazd cudzoziemca na terytorium państwa. Powstała tym samym fikcja braku wjazdu, nawet jeśli dana osoba fizycznie na nim się znajduje . W doktrynie słusznie wskazuje się, że jest to trik legislacyjny, którego celem jest obejście zobowiązań w zakresie praw człowieka, przede wszystkim w celu uczynienia detencji powszechną regułą i zamknięcia migrantów w obozach”*. Zgadzam się z Habilitantką, że legitymacja i słusznościowe uzasadnienie prawa migracyjnego są kwestionowane i to znacznie częściej, niż dzieje się tak w przypadku innych dziedzin prawa (s. 33) – być może dlatego, że skala zjawiska przerosła wszystkich. Zgadzam się, że prawo do wolności osobistej to jedno z trzech – obok życia i własności praw podstawowych w liberalnej koncepcji państwa i prawa. Moje zastrzeżenia budzi natomiast przywołanie na s. 70 – bez dalszego rozwinięcia i bez sformułowania własnego stanowiska – poglądów kwalifikujących to prawo w kategoriach zwyczaju międzynarodowego lub nawet normy *ius cogens*. Prawo do wolności i bezpieczeństwa osobistego jest prawem *stricte* traktatowym i aby wykazać jego także zwyczajowy charakter należy spełnić surowe warunki określone przez MTS w wyroku w sprawie szelfu kontynentalnego na Morzu Północnym z 1969 roku. To samo w równej mierze dotyczy zasady

non-refoulement. Jeszcze trudniej udowodnić, że dana norma ma charakter *ius cogens*. Oczywiście podzielam pogląd Habilitantki, że suwerenność państwa to jedna (nawet chyba najważniejsza) z determinant, która wpływa na współczesny kształt detencji cudzoziemców. Wyrażna jest tu kolizja, jeżeli nie praw podmiotowych, to na pewno oczekiwań (wolność osobista jednostki a przyrodzone prawo państwa do ochrony własnych granic). W tej części pracy Habilitantka w bardzo przekonujący sposób wykazała wzajemne oddziaływanie tych fenomenów. Uzupełniająco jedynie warto wskazać, że jeszcze pod koniec XIX wieku Sąd Najwyższy USA nie miał żadnych wątpliwości, że „*it is an accepted maxim of international law that every sovereign nation has the power, as inherent in sovereignty and essential to self-preservation, to forbid the entrance of foreigners within its dominions or to admit them only in such cases and upon such conditions as it may see fit to prescribe*” (*Nishimura Ekiu v. United States*, 142 U.S. 651 (1892)).

Trzeci rozdział rozprawy to rekonstrukcja międzynarodowego standardu pozbawienia wolności cudzoziemców. Habilitantka definiuje przede wszystkim pojęcie „pozbawienie wolności” w kontekście art. 5 EKPCz. Trafnie zauważa, że w przypadku pozbawienia wolności w związku z deportacją lub ekstradycją (art. 5 ust. 1 lit. f) EKPCz) od władz państwowych Trybunał oczekuje „mniej” niż w pozostałych sytuacjach uzasadniających pozbawienie wolności: zasada proporcjonalności łączy się jedynie z obowiązkiem działania państwa w dobrej wierze, a pozbawienie wolności na podstawie tego przepisu nie musi mieć traktowane, mimo swojej dolegliwości, jako środek o charakterze ostatecznym (innymi słowy: nie ma warunku „niezbędności” detencji, inaczej niż w pozostałych punktach art. 5 ust. 1 EKPCz). Co więcej, swobodne określanie przez państwo, czy cudzoziemiec został zatrzymany w celu wydalenia (czyli jest już w zasięgu jurysdykcji państwa) czy też po to, aby odmówić mu prawa do wjazdu (państwa będą wykazywać, że warunek „jurysdykcji” z art. 1 EKPCz nie został spełniony) skutkuje tym, że interpretacja EKPCz prowadzi do konfliktu z postanowieniami Konwencji genewskiej o uchodźcach (s. s. 188-195, s. 248-249). Habilitantka uważa, że normy prawa UE oraz Konwencja genewska przewidują tu wyższy standard ochrony niż EKPCz. Jednakże w świetle przedmiotowego zakresu jurysdykcji ETPCz nie wydaje się zasadne oczekiwanie od Trybunału, aby ten zapewniał przestrzeganie innych traktatów niż EKPCz, a inne normy prawa międzynarodowego stosuje jedynie posiłkowo (zgodnie z art. 19 EKPCz, zadaniem Trybunału jest przecież zapewnienie przestrzegania zobowiązań wynikających dla Wysokich Układających się Stron – wyłącznie z samej EKPCz). Nie oznacza to jednak, że ETPCz powinien pomijać

normatywne otoczenie ETPCz, jakim jest system prawa międzynarodowego. Nie zawsze radzi sobie z tym najlepiej, czego przykładem wyrok Wielkiej Izby ETPCz w sprawie *Hassan v. UK*: Trybunał zamiast stwierdzić, że w czasie działań zbrojnych w trakcie konfliktu międzynarodowego zastosowanie powinny znaleźć przede wszystkim postanowienia międzynarodowego prawa humanitarnego jako *lex specialis* wobec prawa praw człowieka wykreował prawniczą hybrydę, „wczytując” przewidziane IV Konwencją genewską z 1949 roku internowanie przez władze okupacyjne w siatkę art. 5 EKPCz.

Wywód w tej części rozprawy, podobnie zresztą jak w pozostałych rozdziałach, stoi na bardzo wysokim poziomie, analiza orzecznictwa odznacza się wnikliwością, Habilitantka płynnie przechodzi do kolejnych zagadnień. Jedyne uwagi, jakie mógłbym zgłosić, dotyczą sposobu prezentowania orzecznictwa. Czasami przydałoby się więcej informacji o stanie faktycznym sprawy oraz o motywach podjętych rozstrzygnięć. Sama teza orzeczenia sądowego, jeżeli nie jest prezentowana w dostatecznym powiązaniu ze stanem faktycznym, nie zawsze w pełni wyjaśnia problem prawny, z którym mierzył się Trybunał. W przypadku detencji cudzoziemca na podstawie art. 5 ust. 1 lit. f) EKPCz trudno określić jest maksymalny czas jej trwania, a zatem postulat *de lege ferenda* Habilitantki (s. 213) zapewne nie zostanie uwzględniony. Uzupełniająco przytoczyć można w tym miejscu standard amerykański określony w sprawie *Zadvydas v. Davis*, 533 U.S. 678 (2001). Rozważając problem nieograniczonego pozbawienia wolności „niedeportowalnego” cudzoziemca, Sąd Najwyższy USA zastrzegł, że ustawa pozwalająca na taki skutek rodzi poważny problem konstytucyjny, gdyż wolność osobista to istota chroniona przez V Poprawkę gwarancji należytego procesu (*due proces*). Pozbawienie wolności jest możliwe przede wszystkim w postępowaniu karnym z odpowiednimi zabezpieczeniami proceduralnymi, a w innych kontekstach – jeżeli szczególne uzasadnienie przeważa nad interesem osoby pozbawionej wolności. W przypadku aresztu deportacyjnego konieczność zapobieżenia ucieczce jest słabym lub nieistniejącym uzasadnieniem, gdy deportacja nie wydaje się realną możliwością. Zatrzymanie prewencyjne uzasadniane koniecznością ochrony społeczeństwa jest możliwe tylko wtedy, gdy dotyczy osób szczególnie niebezpiecznych (np. choroba psychiczna). Podobne problemy są zresztą znane także w Europie (zob. *Abdi v. UK*, s. 363).

Rozdział czwarty poświęcony jest opisowi prawa i praktyki wybranych państw europejskich. Habilitantka, opierając się na nie do końca jasno wyjaśnionych kryteriach, przedstawia głównie rozwiązania holenderskie, francuskie, niemieckie i bułgarskie. Niektóre

wnioski mogą być ocenione jako dyskusyjne: co jest złego w instytucji dozoru elektronicznego, czyli środka ograniczenia wolności z pewnością mniej dolegliwego niż pozbawienie wolności? (s. 296). Bardzo dobrze udokumentowana i udowodniona jest natomiast teza o fasadowości sądowej kontroli legalności detencji cudzoziemców w badanych porządkach prawnych. Podsumowaniem rozprawy habilitacyjnej jest rozdział V, w którym Habilitantka przedstawia konsekwencje bezprawnej i arbitralnej detencji cudzoziemców. Uznaje, że pomimo teoretycznie administracyjnego charakteru tej instytucji, stosowana jest ona jako narzędzie punitywne, pełniąc *de facto* funkcje kary (warunki w ośrodkach detencji przypominają zresztą niekiedy zakłady karne). Zresztą sankcje administracyjne potrafią być bardziej dolegliwe niż środki karne (przekonujących dowodów dostarcza polskie prawo administracyjne i podatkowe, nasycone do granic absurdu takimi sankcjami). Tymczasem z punktu widzenia standardów praw człowieka detencja cudzoziemców to środek administracyjnoprawny i nie powinna mieć charakteru karnego (s. 343). Habilitantka postrzega detencję jako środek służący ekskluzji cudzoziemców, a więc raczej oddzielaniu ich od społeczności, a następuje to z reguły z naruszeniem pewnych fundamentalnych zasad ochrony praw jednostki (s. 355). Ostatecznie Habilitantka uważa, że jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy jest zawężająca wykładnia art. 5 ust. 1 lit. f) EKPCz dokonywana przez Trybunał, która to wykładnia przepisu nie opiera się (mimo, że powinna) na kryterium niezbędności. Stwarza to co najmniej pośrednio przyzwolenie dla państw na nadużywanie detencji oraz wynikające stąd dalsze negatywne konsekwencje. Detencja jest rodzajem odpłaty za nielegalny pobyt cudzoziemca, ma też znaczenie ogólnoprewencyjne – służy zniechęcaniu potencjalnych migrantów do poszukiwania ochrony międzynarodowej. Postulat odejścia od stosowania detencji jako zasady w kontekstach migracyjno-deportacyjnych jest mało realny – sama Habilitantka to przyznaje. Od siebie dodam, że problem jest prawniczo nierozwiązywalny i wymaga narzędzi raczej ze sfery polityki niż prawa, a mając na uwadze obecny klimat polityczny wobec problemu migracji, oczekiwać należy raczej dalszej erozji standardu niż jego wzmocnienia.

Zasadniczo jedyne uwagi krytyczne, jakie chciałbym zgłosić pod adresem recenzowanej rozprawy są nietypowe – dotyczą bibliografii. W źródłach prawa Habilitantka umieściła zarówno akty prawa polskiego jak i międzynarodowego (w tym prawo pierwotne UE), przy czym dokumenty nie są ułożone chronologicznie (czyli według jakiego klucza?). Następnie (jako podrozdział źródeł prawa) wyodrębnione są akty prawa wtórnego UE (prawidłowo) oraz Karta Praw Podstawowych, która przecież źródłem prawa wtórnego nie jest! Znalazły się tam także

akty niewiążące, których to kategorii źródeł prawa zaliczyć przecież nie sposób. Jaka jest różnica między aktami niewiążącymi a kolejnym podrozdziałem bibliografii („inne dokumenty”) – znajdują się tu tylko dwa pochodzące od Komisji Europejskiej. Kolejny podrozdział bibliografii to „umowy międzynarodowe zawarte przez UE”, które są przecież częścią prawa wtórnego UE (nie wierzę, że Habilitantka tego nie wie). Następną pozycją jest zatytułowana „umowy międzynarodowe, których stroną nie jest Rzeczpospolita Polska”. Przecież to też są źródła prawa. W każdym razie czytelnik nie ma szansy zorientować się, w jakiej relacji względem siebie pozostają kolejno wymienione pozycje. W dalszej kolejności Habilitantka prezentuje wykorzystane w rozprawie prawo państw obcych. Po pierwsze, tytuły w zdecydowanej większości nie są przetłumaczone na polski. Jaki był klucz decydujący o ich ułożeniu? W przypadku ustaw niemieckich, francuskich, włoskich i bułgarskich nie ma żadnej chronologii, natomiast brytyjskie prezentowane są od najnowszych do najstarszych. Akty amerykańskiego prawa federalnego są podawane niekonsekwentnie (raz jest data aktu, raz nie ma, raz jest wskazanie Kongresu, który akt przyjął, raz nie ma, raz jest podana strona internetowa, raz nie ma). W przypadku prezentowania orzecznictwa krajowego należy moim zdaniem zawsze odrębnie ujmować orzeczenia sądów wyższych i niższych instancji (a w każdej grupie – zawsze zachować chronologię). Przy orzecznictwie francuskim i brytyjskim tak nie jest. Jeżeli Tribunale Administrativo Regionale to w skrócie „TAR”, to skrótu takiego wypada konsekwentnie używać. Orzecznictwo polskie jest przynajmniej uporządkowane chronologicznie – dlaczego takiej metody nie ma gdzie indziej? – ale Habilitantka pomieszała wyroki/orzeczenia Sądu Najwyższego, sądów powszechnych i administracyjnych. Sposobu cytowania sprawy *US v. Salerno* (s. 428) nie spotkałem nigdy i nigdzie. Orzecznictwo międzynarodowe powinno być moim zdaniem na początku, a nie na końcu – w końcu to ono wyznacza standard i daje podstawy do krytyki regulacji i praktyki krajowej. Przy prezentacji poglądów (*views*) Komitetu Praw Człowieka w Genewie znowu zabrakło chronologii, którą to chronologię Habilitantka potrafiła jednak zachować przedstawiając orzeczenia ETPCz i TSUE. Czy niewiążących dokumentów przyjmowanych w ramach organizacji międzynarodowych nie można było zaliczyć do *soft law*?

Rola recenzenta w przewodzie habilitacyjnym oznacza konieczność podjęcia dyskusji z tezami lub koncepcjami pracy. W taki właśnie sposób należy odczytywać (nieliczne) krytyczne uwagi, jakie mam wobec pracy. Nie umniejszają one w żadnym stopniu bardzo wysokiej oceny jej samej. Rozprawa napisana jest bardzo ładnym językiem prawniczym, imponuje łatwość, z

jaką Habilitantka porusza się po trudnych zagadnieniach z zakresu prawa międzynarodowego publicznego i prawa praw człowieka oraz dojrzałość w formułowaniu i udowadnianiu tez. Na pozytywną ocenę zasługuje ogromna ilość materiałów źródłowych (mam na myśli tak orzecznictwo jak i literaturę) wykorzystanych przez Habilitantkę – wymagało to więcej niż znacznego nakładu pracy. Wysoko oceniam także aspekt edytorski monografii – z wyjątkiem bibliografii.

Konkludując, rozprawa habilitacyjna dr Joanny Markiewicz-Stanny *Detencja cudzoziemców. Standardy praw człowieka a polityka migracyjna państw europejskich. Warszawa 2025* zasługuje na pozytywną ocenę i na uznanie jej za znaczący wkład w rozwój nauki prawa międzynarodowego publicznego. Dowodzi umiejętności Habilitantki do samodzielnego prowadzenia badań naukowych.

4. Ocena aktywności naukowej.

Na dorobek naukowy Habilitantki (za miarodajny na potrzeby przewodu habilitacyjnego uznaję ten po uzyskaniu stopnia doktora nauk prawnych) składają się 3 monografie (w tym dwie we współautorstwie) 22 artykuły w czasopismach prawniczych oraz 20 artykułów w monografiach konferencyjnych. A zatem już „na wagę” dorobek naukowy Habilitantki należy uznać za znaczący. Niemniej to samo dotyczy merytorycznego poziomu jej opracowań. Ogólnie rzecz ujmując, zainteresowania naukowe Habilitantki dotyczą przede wszystkim prawa praw człowieka, ze szczególnym położeniem nacisku na problematykę dotyczącą cudzoziemców, która pełne rozwinięcie znalazła w recenzowanej rozprawie habilitacyjnej. Habilitantka nie ma w dorobku zbyt wielu opracowań zaliczanych do „klasycznego” prawa międzynarodowego, czego nie oceniam jednak w kategoriach wady, lecz raczej widzę w tym konsekwencje świadomego ukierunkowania swojego rozwoju naukowego. Poza zagadnieniami dotyczącymi praw migrantów (cudzoziemców) Habilitantka interesowała się zagadnieniami międzynarodowego prawa pracy (jedna z monografii przez nią napisanych jest zresztą zaktualizowaną wersją rozprawy doktorskiej poświęconej tym właśnie problemom), a także prawami dziecka. Ciekawe są rozważania w pracy dotyczącej wykładni EKPCz („*Problem granic dynamicznej wykładni Europejskiej Konwencji Praw Człowieka w sprawie Stummer v. Austria*”) – aczkolwiek tłem opracowania są oczywiście problemy związane z pozbawieniem wolności i prawami socjalnymi, uwagę zwraca także artykuł zatytułowany „*Odpowiedzialność państwa za*

działania żołnierzy wielonarodowych sił zbrojnych w perspektywie ochrony praw człowieka”, a także praca pod tytułem „*Język aktów prawnych a ekskluzja społeczna imigrantów w sytuacji nieregularnej*”. Składające się na dorobek naukowy artykuły i monografie, podobnie jak rozprawa habilitacyjna, cechują się wysokim poziomem rozważań i dowodzą znacznej wiedzy Habilitantki w obszarach poruszanej problematyki. Ich lektura utwierdza mnie w przekonaniu o tym, że wkład Habilitantki w rozwój nauki prawa międzynarodowego można uznać za znaczący.

5. Ocena pozostałej działalności naukowej

Habilitantka wystąpiła na 42 konferencjach naukowych w Polsce i za granicą, współpracuje z czterema czasopismami naukowymi, jest recenzentką artykułów w czasopismach polskich i zagranicznych. Jest członkiem zespołu Centrum nadań nad prawem migracyjnym, odbyła trzy zagraniczne staże naukowe: w 2019 roku w Szwecji, w 2022 roku we Włoszech oraz w 2023 roku w Finlandii (ten ostatni w związku z indywidualnym grantem w ramach Mobility Program in Human Rights”). Bierze udział w pracach zespołu Instytutu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk „Centrum Badań nad Prawem Migracyjnym”. Uczestniczy lub uczestniczyła w pracach zespołu badawczego w międzynarodowym projekcie *Towards a European Model of Community Sponsorship for Refugees: Access, Reception and Integration*, a także w projekcie *Child in Migration: Status and Identity*.

6. Ocena aktywności dydaktycznej, organizacyjnej i innej pozanaukowej.

Dr Joanna Markiewicz-Stanny prowadzi zajęcia dydaktyczne w języku polskim i angielskim z prawa międzynarodowego, prawa europejskiego, prawa praw człowieka, zarówno na macierzystym Uniwersytecie Zielonogórskim, jak i uczelniach zagranicznych (Portugalia, Hiszpania, Włochy). Prowadziła także we współpracy z Helsińską Fundacją Praw Człowieka wyspecjalizowane zajęcia dla sędziów (alternatywne środki wobec detencji dzieci w prawie europejskim, dostęp do informacji niejawnych w postępowaniach administracyjnych dotyczących pobytu cudzoziemców na terytorium Polski), a także zajęcia dla aplikantów radcowskich. Brała udział w pracach licznych uczelnianych komisji i zespołów, jest laureatką 4 nagród Rektora Uniwersytetu Zielonogórskiego.

7. Wnioski końcowe.

Uważam, że dorobek naukowy dr Joanny Markiewicz-Stanny jest znaczący i pozwala na nadanie jej stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk prawnych w dziedzinie nauk prawnych, w dyscyplinie prawo. Przedłożona przez nią, wskazana jako podstawa wniosku o nadanie stopnia naukowego, monografia *Detencja cudzoziemców. Standardy praw człowieka a polityka migracyjna państw europejskich. Warszawa 2025*, stoi na wysokim poziomie merytorycznym i ma unikalny charakter – nie tylko w piśmiennictwie polskim. Także pozostały dorobek naukowy stoi na bardzo wysokim poziomie. Mając na uwadze powyższe, a także osiągnięcia dydaktyczne oraz organizacyjne Habilitantki uważam, że Joanna Markiewicz-Stanny spełnia warunki określone w art. 219 ust. 1 pkt 2 ustawy z 20 lipca 2018 roku Prawo o szkolnictwie wyższym (t.j. Dz. U. z 2024 roku, poz. 1571)

Wnoszę o kontynuowanie przewodu habilitacyjnego dr. Joanny Markiewicz-Stanny w dziedzinie nauk prawnych w dyscyplinie prawo.

dr hab. Jacek Skrzydło
prof. nadzw. Uniwersytetu Łódzkiego